



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Geografia, historia i pamięć : upamiętnianie przeszłości w pisarstwie Andrzeja Stasiuka

Author: Beata Gontarz

Citation style: Gontarz Beata. (2009). Geografia, historia i pamięć : upamiętnianie przeszłości w pisarstwie Andrzeja Stasiuka. W: B. Gontarz, M. Krakowiak (red.), "Opowiedzieć historię : prace dedykowane profesorowi Stefanowi Zabierowskiemu" (S. 300-316). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Beata Gontarz

Katowice



Geografia, historia i pamięć Upamiętnianie przeszłości w pisarstwie Andrzeja Stasiuka

I

Jednymi z częściej wywoływanych pojęć w ostatnich, dyskursywnych, tekstach Andrzeja Stasiuka¹ są niewątpliwie: **geografia**, **pamięć**, **historia**, **fikcja**. Powtarzane, przepisywane, ponawiane, poddawane analizie, nie stanowią li prostej statystyki; stają się słowami-kluczami² budującymi projekt określony przez autora jako „moja Europa”. Według deklaracji samego pisarza, projekt ów osadzony jest przede wszystkim na kategorii geografii:

[...] moją obsesją zawsze była geografia, a nigdy historia, której wielkim, półmartwym i nadpsutym cielskiem żywiliśmy się w naszych stronach tak długo. Geografia natomiast została nam dana niczym objawienie, i jest to jedna z niewielu rzeczy, jakiej nie udało nam się spieszyć.

DO, s. 120

¹ Opieram się na wydaniach książkowych: A. Stasiuk: *Dziennik okrętowy*. W: A. Stasiuk, J. Andruchowycz: *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*. Wołowiec 2000 (w tekście głównym po cytowaniach jako DO z podaniem strony); A. Stasiuk: *Jadąc do Babadag*. Wołowiec 2004 (w tekście głównym po cytowaniach jako JB z podaniem strony); A. Stasiuk: *Fado*. Wołowiec 2006 (w tekście głównym po cytowaniach jako F z podaniem strony).

² Odwołuję się tu do wprowadzonej przez Kazimierza Wykę kategorii (zob. Idem: *Słowa-klucze*. W: Idem: *O potrzebie historii literatury: szkice polonistyczne z lat 1944—1967*. Warszawa 1969, s. 198—234), lecz nie wprowadzam z niej wiążących wniosków.

Geograficzną konkretność narrator eksponuje wielokrotnie i na różnorakie sposoby. „Moja Europa”, a dokładniej: Europa Stasiuka wykreślana jest na mapie za pomocą cyrkla (DO, s. 77). To — jak mówi podtytuł pierwszej z serii książek — „Europa zwana Środkową”, choć zgodnie z tym, co czytamy w utworze, droga do niej „wiedzie na południe” (DO, s. 120) od miejsca zamieszkania pisarza. To Europa Środkowa, przeciwstawiana zarówno Zachodniej, jak i Wschodniej. To Europa topograficznie wyznaczanej przestrzeni, której emblematem — wykorzystywanym zwłaszcza w *Jadąc do Babadag* oraz *Fado* — staje się mapa. To przede wszystkim Europa peryferyjna, poznawana z autopsji, dzięki podróżom, najczęściej prowadzącym do miejsc nic nieznaczących, położonych daleko od standardowych tras turystycznych. To „gorsza» Europa”, lecz ów epitet, postawiony przez samego autora, wcale nie ma znaczenia deprecjonującego, wręcz przeciwnie, w subiektywnej ocenie stanowi pozytywną wartość:

możemy poszukiwać krain mniej i bardziej wzgardzonych i te drugie są oczywiście ciekawsze, bardziej rzeczywiste, bardziej inspirujące, ponieważ ich losy i przeznaczenie stanowią niewiadomą³.

Niemniej jednak — wydawałoby się — *stricte* fizyczna kategoria geografii w Stasiukowym projekcie otrzymuje znamiona przestrzeni mitycznej, wobec której autor umieszcza siebie⁴. Rzeczywistość zewnętrzna staje się znakiem porządku archaicznego, źródłowego, pierwotnego — stąd też nieprzypadkowo w przywołanym na początku cytacie pojawia się określenie geografii jako objawienia danego człowiekowi. W jednym z wywiadów powie: „w *Mojej Europie* próbowałem znaleźć definicję mojej przestrzeni”⁵. Wysuwając na pierwszy plan relację ja — świat, pisarz rozpoznaje swoje w nim miejsce, buduje własną tożsamość, dokonuje samookreślenia przez zacieśnienie swojej więzi z fizyczną sferą, w której egzystuje⁶.

³ *Ta moja „gorsza” Europa. Z Andrzejem Stasiukiem rozmawia Bartosz Marzec.* „Rzeczpospolita”, 30.04.2004, nr 102, s. D6.

⁴ Zwracali na to uwagę recenzenci i badacze; szczegółową analizę przestrzeni w kategoriach po Eliadowsku pojmanego mitu zaprezentowała w odniesieniu do *Jadąc do Babadag* Dorota Siwor w: *Na peryferiach... czyli czego można szukać jadąc do Babadag?* W: *Literatura polska po przełomie 1989 roku*. Red. S. Gawliński, D. Siwor. Kraków 2007, s. 80—84.

⁵ *Patroszenie świata. Z Andrzejem Stasiukiem rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski.* „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 14, s. 9 (zapis programu telewizyjnego *Rozmowy na nowy wiek*).

⁶ Pisałam o tym, analizując w prozie Stasiuka kategorię epifanii jako tropu rzeczywistości, w końcowych wnioskach wykorzystując uwagi Ryszarda Nycza opisujące autor-

Pojmowana fizycznie czy mitycznie geografia wielokrotnie przywoływana jest jako przeciwieństwo, a nawet więcej — negatywne odniesienie dla historii. Dobitym sygnałem autorskich preferencji jest rozpoczęcie *Dziennika okrętowego* od tezy o wyższości geografii nad — manifestacyjnie wręcz ignorowaną — historią. Stasiuk tworzy tu zresztą własną hierarchię, w której najwyższe miejsce przyznaje wyobraźni, aby zaraz powiązać ją z geografiami, zupełnie ignorując doświadczenie czasowości:

Oczywiście, geografia nie jest tak ważna, jak wyobraźnia, choćby z tego względu, że częściej jest pułapką niż schronieniem. Niemniej jednak te dwie dziedziny, tak od siebie odległe, są powiązane ze sobą węzłem silniejszym niż szaleństwo i rozsądek razem wzięte. Choćby z tego względu, że szlachetniejsza forma rojenia na jawie zawsze za swój przedmiot bierze przestrzeń. Czas obchodzi tylko tych, którzy mają nadzieję, że coś się zmieni, czyli niepoprawnych głupców.

DO, s. 77

Swoje stanowisko potwierdził w rozmowie z Katarzyną Janowską i Piotrem Mucharskim, wyrażając sąd, że: „Geografia przetrwa historię cywilizacji i kultury”⁷. *Jadąc do Babadag* oraz *Fado czy Dojczland* jako książki umotywowane faktycznymi wyjazdami zawierają niezliczone przykłady odautorskich refleksji oraz opisów zdarzeń, w których niemal perswazyjnie wprowadzany jest pogląd o niezmienności, a nawet nienaruszalności przestrzeni; Stasiuk bowiem na argumenty dla swoich przekonań wybiera miejsca, do których nie dotarły oznaki cywilizacyjnego postępu (jak delta Dunaju z tytułowym Babadag czy Naddniestrze), miejsca, o których może powiedzieć, że tu

Historia, zdarzenia, konsekwencja, myśl i plan raz po raz rozplywają się w pejzażu, w czymś znacznie starszym i większym niż wszystkie usiłowania razem wzięte.

JB, s. 59

W historii natomiast, zwłaszcza historii Europy Środkowej, widzi zmienność, tymczasowość i konfliktogenność, co oznacza niemożność mocnego, trwałego w niej oparcia. Przeświadczenie to dotyczy zarówno dziejów

skie relacje wobec świata jako „strategię zdomowienia” (zob. R. Nycz: *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001, s. 80); zob. artykuł mojego autorstwa: *Andrzeja Stasiuka widzenia i olśnienia*. W: *Świat przez pryzmat „ja”*. Cz. 2: *Studia i interpretacje*. Red. B. Gontarz, M. Krakowiak. Katowice 2006, s. 222.

⁷ *Patroszenie świata...*, s. 9.

ostatnich dwóch stuleci, kiedy na forum międzynarodowym postawiono kwestię niepodległości państwowej narodów słowiańskich, jak i czasów współczesnych. Przesunięcie pryzmatu widzenia z historii na geografie obrazuje przywoływana przez pisarza anegdota, tłumacząca jego zainteresowanie mapami; jest ono mianowicie następstwem zaspokojenia ciekawości dotyczącej sprawdzenia w atlasie miejsc, w których na terenie Europy toczyły się pod koniec XX wieku działania wojenne:

Właściwie dopiero parę lat temu zacząłem przyglądać się mapom tak uważnie. [...] Wszystko zaczęło się od wojny na Bałkanach. U nas wszystko zaczyna się od wojny albo na wojnie kończy, więc nie ma w tym żadnej ekstrawagancji. Po prostu chciałem wiedzieć, w co celuje artyleria i co oglądają piloci samolotów. Na schematycznych namiastkach map w gazetach wszystko wyglądało zbyt elegancko i zbyt sterylnie [...]. Tylko prawdziwa mapa może sprawić, że zaczniemy nasłuchiwać dalekich odgłosów.

JB, s. 15

Tak wielokrotne, jawne deklarowanie przywiązania do myślenia o „swojej Europie” w kategorii geografii sugeruje postawę eskapistyczną, ucieczkę od spojrzenia w przeszłość, której zmieniającą się kształty należy tropić, rozpoznawać i wyjaśniać. Historia wydaje się kłopotliwym balastem, utrudniającym osiągnięcie założeń podejmowanych przez niego podróży, czyli bezpośredniego doświadczenia rzeczywistości, doznania epifanijnych w swej istocie momentów, pozwalających przekroczyć powierzchniowe poznanie świata⁸. Redaktorom „Tygodnika Powszechnego” autor *Dziennika okrętowego* oświadczył wprost:

Ta moja obsesja jest próbą zakwestionowania historyczności Europy Środkowej. Zastanawiam się, czy możliwe jest podróżowanie po niej bez nieustannego potykania się o historię i jej — przekłętą zwykle — sensy. Czy możliwa jest tu w ogóle zwykła podróż. Książka, nad którą teraz pracuję [*Jadąc do Babadag* — B.G.], jest zapisem próby takiego podróżowania⁹.

Postawa, którą Stasiuk prezentuje jako program indywidualny, wynikający z jego własnych przekonań, wrodzonych predyspozycji i zdoby-

⁸ Na tę kwestię związaną z podróżowaniem Stasiuka zwróciła uwagę Dorota Kozicka: *Podróże Dyzia Marzyciela*. „Dekada Literacka” 2005, nr 6, s. 64; por. Eadem: *Podróże kształcą? Doświadczenia podróży w twórczości Andrzeja Stasiuka*. W: *Literackie reprezentacje doświadczenia*. Red. W. Bolecki, E. Nawrocka. Warszawa 2007, s. 433—434.

⁹ *Patroszenie świata...*, s. 9.

tych doświadczeń, wprost idealnie wpisuje się we współczesne diagnozy charakteryzujące ponowoczesność jako „epokę posthistoryczną”, wiek „zbiorowej amnezji” czy „kurczącej się świadomości historycznej”¹⁰. Holenderski historyk Antoon Van den Braembussche, przywołując głośne sądy Jeana-Françoisa Lyotarda o końcu „wielkich opowieści” (w tym także narracji historycznej), stanowiących fundament nowożytnej cywilizacji, czy tezę Francisa Fukuyamy o końcu historii (dokładniej, o osiągnięciu kresu możliwości przekształceń społecznych w modelu liberalnej demokracji)¹¹, potwierdził: „W epoce postmoderny historia utraciła swoją istotę bycia »wielką narracją«. Nie wyposaża nas już w poczucie postępu czy nawet rozwoju”¹².

Oczywiście niewiele z tych zamiarów wyjdzie. Gdzie się w Europie Środkowej nie pojedzie — zaraz odzywa się historia. Trudno się przed nią opędzić, ale ja usiłuję¹³.

— kończy Stasiuk swoje podróżniczo-pisarskie *credo*. Przez autora *Opowieści galicyjskich* przemawia tyleż kokieteria, co utopijne — jak zresztą sam przyznaje — założenia, które przyjął. Nie sposób zignorować bowiem historii „Europy zwanej Środkową”, naznaczonej — chociażby w epoce najbliższej, w XX wieku — nie tylko dwiema wojnami światowymi, ale też rozpadem wielkich, nieporównywalnych względem siebie, lecz mających zasadniczą dla tej części kontynentu wagę, organizmów: monarchii austro-węgierskiej na początku stulecia, a u jego końca — komunistycznego totalitaryzmu. W książkach deklarującego swą środkowoeuropejskość pisarza próżno jednakże szukać jakiejś linii tematycznej podejmującej atrakcyjne twórczo i mające literacką tradycję problemy złożonego dziedzictwa owej Historii¹⁴. Po tylekroć wygłaszane przez Stasiuka programowe odcięcie się od historii to w istocie gest odseparowania się od dyskursu rozważającego fenomen Europy Środkowej, dys-

¹⁰ Przywołuję za: A. Van den Braembussche: *Historia i pamięć: kilka uwag na temat ostatnich dyskusji*. Przeł. E. Domańska. W: *Historia: o jeden świat za daleko?* Wstęp, przekład i oprac. E. Domańska. Poznań 1997, s. 101.

¹¹ Zob. J.-F. Lyotard: *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*. Przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997; F. Fukuyama: *Koniec historii*. Przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski. Poznań 1996.

¹² A. Van den Braembussche: *Historia i pamięć...*, s. 103.

¹³ *Patroszenie świata...*, s. 9.

¹⁴ Pisarstwo Stasiuka próbowała wpisać — z negatywnymi wnioskami — w publicystyczną, eseistyczną, literacką i krytycznoliteracką dyskusję sygnowaną nazwiskami Miłosza, Stempowskiego, Vincenza, Kundery, Fiuta oraz autorytetem „Zeszytów Literackich” Elżbieta Dutka: „*Słowiańskie on the road*” — o Europie zwanej „Środkową” w prozie Andrzeja Stasiuka. „*Fraza*” 2007, nr 3, s. 170—182.

kursu traktowanego przez autora tworzącego już „post”, po wielkich, zasadniczych debatach jako forma ideologicznego i instytucjonalnego zawłaszczenia. To swego rodzaju sprzeciw wobec tradycji pisania za Stempowskim, Vincenzem i Miłozsem, ale także za ich następcami: Kuśniewiczem, Strykowskiem, Stojowskim, Buczkowskim, Lemem. To wypływające z ponowoczesnego odczucia rozwarstwienia i fragmentaryzacji rzeczywistości podważenie założonego w ich pisarstwie dążenia do modelowego opisu świata, nawet jeżeli — jak w przypadku środkowej części Europy — jest to świat po katastrofie i rozkładzie. To zatem ostentacyjny odwrót od właściwej poprzednikom narracji scalającej, nadającej sensy i budującej porządek¹⁵ — zgodnie z wypowiedzianą tezą, że „Niemożliwa jest dziś książka o świecie jako całości... Być może trzeba się skupić na opisywaniu strzępów, fragmentów [...]”¹⁶.

Dla rozważenia Stasiukowej postawy robienia uników wobec wielkiej Historii nie bez znaczenia pozostaje radykalna odmienność doświadczenia biograficznego. Autorowi *Jadąc do Babadag*, urodzonemu w roku 1960, mieszkającemu w kraju stanowiącym geograficzną, ekonomiczną — i historyczną także — część nowej europejskiej jakości: wspólnoty państw komunistycznych, przeszłość jawi się doprawdy nie w bezpośrednim doświadczeniu, ale poprzez ocalałe ślady, a więc zgoła inaczej niż występującym jako świadkowie XX-wiecznych przemian Stempowskiemu, Miłozszowi czy Strykowskiemu. Jak dowodzi Pierre Nora, właściwa współczesnemu społeczeństwu rekonstrukcja przeszłości oparta na śladach (różnego rodzaju formach przedstawień lub tylko wyobrażeń przeszłości — muzeach, archiwach, pomnikach, rocznicach wydarzeń, domach czy izbach pamięci), „które zresztą stały się tajemnicze i którym musimy zadawać pytania, ponieważ przechowują one właśnie tajemnicę tego, czym jesteśmy, tajemnicę naszej »tożsamości«”¹⁷, nobilituje lekceważoną do niedawna przez zawodowych historyków **pamięć** jako istotne źródło i medium nowoczesnej świadomości dziejowej. Można zaryzykować tezę, że w postawie Stasiuka, który jakkolwiek manifestacyjnie odwracałby się od historii, tkwi głęboko doświadczenie przeszłości, jest to jednak przeszłość postrzegana fragmentarycznie, sprywatyzowana, poddana dominacji pamięci.

¹⁵ W nieco innym kontekście pisała o ponowoczesnej świadomości i ponowoczesnej hermeneutyce Stasiukowych narracji z podróży Dorota Kozicka: *Na peryferiach...*, s. 63—65.

¹⁶ *Patroszenie świata...*, s. 9.

¹⁷ P. Nora: *Czas pamięci*. Przeł. W. Dłuski. „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 40.

II

Pierre Nora, wprowadzając kategorię pamięci do dyskursu historiograficznego¹⁸, nazwał jej awans we współczesności „erą upamiętniania”, co — jak dowodził — ma bezpośrednie przyczyny w dwóch wielkich zjawiskach, które determinują historyczny model myślenia obecnej epoki. Są nimi: najpierw „przyspieszenie historii”, czyli obejmujące całą zachodnią cywilizację dynamiczne przejście od procesów opartych na ciągłości i pewnej stałości do gwałtownych skoków, wywołujących permanentne zmiany. Skutkiem owej skokowej natury następstw jest „złamanie jedności czasu historycznego”, podporządkowanej zasadzie „pięknej i prostej linearności, która łączyła z przeszłością terażniejszość i przyszłość”. Wyjątkowo wyraźnie odczuwane odcięcie od przeszłości, która przestała być miejscem zakorzenienia, niepewne, a nawet niemożliwe prognozowanie przyszłości i jednoczesne skupienie się na uwolnionej od relacji czasowych, autonomicznej terażniejszości zrodziło potrzebę, a nawet — przekonuje Nora — „obowiązek pamięci”. (Choć może to raczej „przymus pamięci”, albowiem w ujęciu francuskiego historyka pojęcie to nie ogranicza się do sensu moralnego, lecz charakteryzuje mechaniczne gromadzenie wszystkich materialnych znaków-pamiętek mających opisać nasze życie). Jako drugą przyczynę kariery pamięci wskazuje badacz zjawisko „demokratyzacji historii”, której oznakami są gremialnie powstające wszelakiego rodzaju ruchy emancypacyjne, obejmujące narody i narodowości, grupy etniczne, społeczne, genderowe, religijne, seksualne, a także społeczności wyzwolone spod presji ideologicznych, na przykład o charakterze totalitarnym. Wspierająca wyłanianie się rozmaitych mniejszości pamięć — podstawowe medium przechowania przeszłości owych grup — została wyprowadzona ze sfery prywatnej lub marginalnej w przestrzeń oficjalną i publiczną¹⁹.

Historycy mówić zaczęli o „przeformułowywaniu dotychczasowej opozycji pamięć — historia”²⁰, o „głębokiej modyfikacji statusu i wzajemnych stosunków historii i pamięci”²¹, czego najbardziej widocznym znakiem

¹⁸ Na rozpoznania tego historyka powołują się między innymi A. Van den Braembussche (*Historia i pamięć...*) i Frank Ankersmit: *Postmodernistyczna „prywatyzacja” przeszłości*. Przeł. M. Zapędowska. W: Idem: *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*. Red. i ze wstępem E. Domańskiej. Kraków 2004. Na jego rolę wskazuje też Ewa Domańska we *Wprowadzeniu do zredagowanego przez siebie tomu Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych. (Antologia przekładów)*. Poznań 2002.

¹⁹ Zob. P. Nora: *Czas pamięci...*, s. 39—41.

²⁰ F. Ankersmit: *Postmodernistyczna „prywatyzacja” przeszłości...*, s. 373.

²¹ P. Nora: *Czas pamięci...*, s. 41.

jest zatarcie dotychczasowych granic między indywidualną i osobistą domeną pamięci a zbiorowym, instytucjonalnym statusem historii. Pierre Nora zachodzące przemiany wiąże z psychospołecznymi procesami nabywania tożsamości przez grupy mniejszościowe:

Idea, że to zbiorowości mają pamięć, zakłada głębokie przekształcenie miejsca jednostek w społeczeństwie i ich stosunków ze zbiorowością; tu leży tajemnica tego drugiego i tajemniczego nadejścia, które trzeba nieco wyjaśnić: nadejścia tożsamości, bez której nie można zrozumieć *the upsurge of memory*²².

Tak szeroka ekspansja pamięci, oznaka zarówno „demokratyzacji historii”, jak i „prywatyzacji przeszłości”, przyjmowana w recepcji krytycznej ambiwalentnie, a nawet negatywnie²³, wpłynęła na zmianę postaw społecznych; wzrost zainteresowania lokalną historią i zaangażowanie w różnego rodzaju praktyki „upamiętniania przeszłości” (np. stawianie pomników, obchody rocznic, zabezpieczanie archiwów, organizowanie muzeów). Zlokalizowana historia weszła w przestrzeń i kalendarz małych społeczności.

Jednakowoż wbrew diagnozom historiografów, opisujących modelowe przykłady odzyskiwania pamięci własnej przeszłości przez narody z dawnego bloku komunistycznego, projekt „Europy Stasiuka” nie zakłada i takiego, przywracającego etniczną bądź lokalną świadomość, zainteresowania historią. Każde przedstawienie przeszłości jako uporządkowanego przyczynowo-skutkowo ciągu wydarzeń, interpretowanych przez badaczy dziejów jako doniosłe i brzemiennie w szerokie i długotrwałe skutki, jest lekceważone i odrzucane w manifestacyjnych gestach. Czytamy na przykład w *Jadąc do Babadag*, a następnie — co jest znaczącym sygnałem pisarskiej konsekwencji — ten sam fragment jeszcze raz w *Fado*:

Na półce stoją obok siebie *Historia Ukrainy*, *Historia Bułgarii*, *Historia Węgier*, stoi mnóstwo pomniejszych historii i historyjek, łącznie z *Dziejami Słowacji* i *Rumunami* Eliadego, ale nic z tego nie wynika. Czytam to wszystko przed snem i w końcu zasypiam, lecz nigdy jeszcze nie przyśnił mi się Jan Hunyadi ani car Ferdynand, ani Vasile Nicola Ursu, zwany Horią, ani Vlad Tapes, ani ksiądz Hlinka, ani Taras Szewczenko.

JB, s. 24—25; F, s. 16

²² Ibidem.

²³ Pierre Nora wskazywał na przykłady użytków (turystycznych, politycznych, ideologicznych, handlowych) czynionych wobec pamięci, zob. Idem: *Czas pamięci...*, s. 43, Paul Ricoeur rozwinął tezy historyka, wskazując na procedury nadużyć i manipulacji pamięcią naturalną: Idem: *Nadużycia pamięci naturalnej: pamięć powstrzymana, pamięć manipulowana, pamięć narzucona*. Przeł. W. Bońkowski. „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2003, nr 1—2, s. 41—54.

Pisarz, obrawszy sobie najpierw pewną zasadę odbywania podróży, zawartą w po wielokroć powtarzanej formule „interesuje mnie zanik, rozpad”, nie będzie szukał przykładów pamięci scalającej tożsamość mieszkańców Europy Środkowej ani też odzyskującej dawną, przedkomunistyczną ich przeszłość. Dzięki temu jednak — także ku własnemu zaskoczeniu — odkryje miejsca i ludzi bez długiej pamięci, bez świadomości historycznej. W małych miasteczkach, w oddalonych wioskach na peryferiach Europy będących zwykle docelowym etapem jego podróży pamięć zatrzymuje się na materialnych śladach przeszłości, ale te zazwyczaj odwołują się jedynie do rytuałów celebracji historii, którą przyniósł ustrój komunistyczny, są zatem co najwyżej świadectwem totalitarnych form upamiętniania (jak pomniki Lenina lub innych — lokalnych przywódców minionego reżimu, domy kultury czy muzea czynów rewolucyjnych). Alegoryczną figurą okrojonej pamięci są przykłady z Mołdawii. Narrator odnotowuje, że przed Muzeum Gagauzji (terytorium zamieszkałego przez etnicznych Turków) w Comrat stoi pomnik bohaterów wojny afgańskiej, ale dopiero pobyt w gagauskiej wsi Baurci obnaża przed nim prowincjonalną cechę tej części Europy: brak dawnej historii, utratę przeszłości:

Fronton domu kultury zdobiła ludowo-socjalistyczna mozaika. Betonowe popiersie Lenina stało na dwumetrowym cokole. „Samyż łuczszyj człowiek”, powiedziała Elena i uśmiechnęła się jak to ona. Wtedy zrozumiałem, że oni nie mają tutaj nic więcej, że pamięć Baurci zaczęła się kilkadziesiąt lat temu, że wcześniej po prostu nic nie było.

JB, s. 148

Charakterystyczną cechą postawy Stasiuka jest jednak podróż realizująca jego prywatną potrzebę upamiętniania. Poznawanie historii zastępuje śledzeniem **śladów przeszłości**, która ma dla niego tylko, ośobiście, jakieś znaczenie. Ślady te nie układają się jednakże w jakąkolwiek całość, a decyzja o ich sprawdzeniu — jak często sugeruje — wynika z impulsu chwili lub przypadku albo podyktowana jest osobistą ciekawością. Nawiedza więc Miedzilaborce, Rășinari czy Husi, rodzinne wioski — miejsca urodzenia Andy’ego Warhola (DO, s. 93—94), Emila Ciórana (JB, s. 29—43, F, s. 65) i Cornelia Codreanu — rumuńskiego autora dzieł mesjanistycznych (JB, s. 273—278). Szuka gdzieś na Bukowinie; w Clit i w Vicșani grobu przywódcy XIX-wiecznej chłopskiej rebelii, Jakuba Szeli (JB, s. 53—60), mimo zakazu straży cmentarnej ogląda w Bukareszcie grób komunistycznego dyktatora, Nicolaua Ceaușescu, odkrywając — ku swemu zaskoczeniu — nie jeden, ale dwa jego nagrobki (JB, s. 301—303). Celebryje w ironicznym geście rocznice urodzin cesarza Franciszka Józefa, które stają się okazją do wypijania lo-

kalnych trunków z przypadkowymi towarzyszami (DO, s. 125—126, JB, s. 70—71). Jedzie do kraju, „od którego zaczęła się ostatnia wojna na Bałkanach” — do Słowenii (JB, s. 99—114), ale też do Abony, miasteczka, gdzie André Kertész w 1921 roku zrobił zdjęcie niewidomego skrzyпка (JB, s. 237—239). Bałkańską wojnę i jej czystki etniczne poznaje z gazet, a zamieszczane w nich fotografie niejakiego Želiko Rožnatovicia, zwanego Arkanem, rzeźmieszka i twórcy paramilitarnych oddziałów prowadzą go do lektur współczesnych pisarzy dawnej Jugosławii — Miodraga Bulatovicia i Danila Kiša (F, s. 21—35). Co roku w Zaduszkach odprawia prywatny rytuał, przychodząc na galicyjskie cmentarze lemnowskie i austro-węgierskie z czasów I wojny światowej (JB, s. 293—296, F, s. 112—127). A to jedynie wybrane przykłady.

Wobec historii przyjmuje Stasiuk ostentacyjnie aintelektualną postawę. Oficjalności i powszechności przeciwstawia **prywatność** oraz **lokalność**, a nawet — **wyobraźnię**. Dzieje się tak, kiedy do jego relacji podróżnych wprowadzone zostają fragmenty, w których dokonuje się swego rodzaju przywołanie przeszłości. Zawierają one zapisy wyraźnie indywidualnych doznań, pozwalających na dotknięcie przeszłości w wyobrażanym sobie obrazie czy scenie. I tak na przykład czytamy w *Jadąc do Babadag*:

Któregoś wieczoru schodziliśmy z gór do wsi. Rășinari spoczywało w dole nasycone upałem. [...] Na placu przed cerkwią świętej Paraskey zbierała się dzieciarnia. W mroku połyskiwały chromowane części rowerów. Osiemdziesiąt lat temu mały Emil spędził w cieniu tej samej świątyni ostatnie dni wakacji. Też był sierpień, wieczór, i chłopcy przekomarzali się z dziewczętami. Nie było tylko tak wielu rowerów, a w powietrzu unosił się jeszcze zapach węgierskich rządów i niektórzy wciąż używali nazwy Resinár albo Städterdorf. Nazajutrz miał wyruszyć i nigdy już tu nie powrócić.

JB, s. 33

Narracją rozdziału, z którego pochodzi cytowany urywek, rządzi zasada włączania wyimków dzieł Emila Ciorana, stanowiących pre-tekst dla pobytu autora w miejscu urodzin i pierwszych lat życia filozofa. Stasiuk bowiem nie ukrywa, że bezpośrednim bodźcem do wyjazdu była lektura jego pism: „Przeczytałem to zdanie w lipcu. W sierpniu pojechałem odszukać rodzinną wieś Emila Ciorana” (JB, s. 30). Niemniej przytaczane fragmenty *Historii utopii* czy *Upadku w czas* pełnią funkcję medium, przez które dokonuje się zarówno postrzeganie tego właśnie miejsca, jak i doświadczanie świata na sposób, w jaki przedstawiał go rumuński pisarz. Wydaje się znaczące, że Stasiuk właśnie w myśli Ciorana odnaleźć mógł — lub nawet opierając się na niej zbudować — swoją niechęć, krytykę i podejrzenia wobec historii. Poglądy filozofa są jednak zdecydowa-

nie bardziej skrajne; jak zauważa jego tłumacz i komentator, reakcjoni-
styczne i heretyckie:

Jest to herezja wobec dziejów ludzkości, „wobec wszystkiego, co się wy-
darzyło od stworzenia Adama”, postawa całkowicie antyhistoryczna (co
nie znaczy ahistoryczna), skierowana przeciw wszelkim ideom rozwoju,
procesu i sensu historycznego, duchowi dziejów, „długim” i „krótkim”
trwaniom itd. [...] ²⁴.

W *Historii i utopii* czytamy:

Czyż historia nie jest ostatecznie wynikiem naszego strachu przed
nudą, strachu, który zawsze każe nam cenić pikantny smak i nowość
katastrofy i nad stagnację przedkładać każde nieszczęście? [...] Podąża-
my w stronę piekła, w miarę jak oddalamy się od wegetacji, której bier-
ność winna być kluczem do wszystkiego, najważniejszą odpowiedzią na
wszystkie nasze pytania; przerażenie, jakie w nas ono wzbudza, uczyni-
ło z nas ucywilizowaną horde, wszystkowiedzące potwory ignorujące
to, co istotne ²⁵.

— taki nihilistyczny obraz postępu i cywilizacji tworzy Cioranowską wi-
zję dziejów. Narracja i dyskurs *Jadąc do Babadag* podporządkowane są
natomiast nieco innemu aspektowi tej filozofii. Stasiuk odnajduje w niej
melancholijne (bo świadome utraty nie do odzyskania) pragnienie po-
wrotu do jakiegoś pierwotnego stanu idealnej równowagi, której wzór od-
nalazł w refleksjach rumuńskiego myśliciela:

[...] Zawszeni i pogodni, powinniśmy trzymać się towarzystwa zwierząt,
kucać sobie u ich boku jeszcze przez tysiąclecia, wdychać woń stajni ra-
czej niż laboratoriów, umierać z chorób, a nie z lekarstw, kręcić się wo-
kół naszej pustki i łagodnie w nią zapadać.

JB, s. 29²⁶

Po „cioranowsku” przeżywana jedność tego, co „ludzkie i zwierzęce”
stanie się dla Stasiuka matrycą, której będzie używał w innych miej-
scach, w innych sytuacjach. W jego książkach będą się powtarzały opi-

²⁴ M. Bieńczyk: *Posłowie*. W: E. Cioran: *Historia i utopia*. Przeł. M. Bieńczyk. Warszawa 1997, s. 112.

²⁵ E. Cioran: *Historia i utopia...*, s. 86.

²⁶ Cytat pochodzi z: E. Cioran: *Portret cywilizowanego*. W: Idem: *Upadek w czas*. Przeł. I. Kania. Kraków 1994, s. 22—23. (Stasiuk w *Jadąc do Babadag*, mylnie podaje, że to fragment *Historii i utopii* w przekładzie M. Bieńczyka, na co zwróciła uwagę Marta Koszowy w: *Jadąc do Abony. Fotograficzne podróże Andrzeja Stasiuka*. „Teksty Dru-
gie” 2007, nr 1/2, s. 258).

sy powracającego wieczorem do zagród bydła, pracujących w polu chłopów. Nawet nieopodal własnego domu, obserwując robotników ścinających drzewa, odszuka tamto źródłowe doświadczenie:

Ich zapach, wysiłek, stęknienia, ich istnienie wypełniały formę trwającą od niepamiętnych czasów. Byli tak samo pradawni jak dwa gniade konie w zaprzęgu. Wokół nich rozciągała się stara jak świat terażniejszość. O zmierzchu skończyli i odjechali. Ich ubrania parowały tak samo jak grzbiety zwierząt.

JB, s. 34

Wyjazd do Rășinari (jak i inne u Stasiuka, mające określony cel) przypomina zatem pielgrzymowanie, które spełniać ma wcześniejsze oczekiwania, dostarczając założonych uprzednio przeżyć. Metafizyczne „zapotrzebowania” podróżującego realizują bądź epifanijne doznania, bądź chwile kontemplacji, otwierające przestrzeń dla wyobraźni. Cytowany wcześniej opis wieczoru w Rășinari, podobnego do ostatniego, który mógł zapamiętać opuszczający rodzinną wioskę Cioran, znajduje swój dalszy ciąg w nieco dłuższej narracji, która przybiera formę alternatywnej biografii myśliciela. Fikcyjność wersji jego życiorysu, przedstawiającej, w jaki sposób mógłby spędzić ostatnie dni swojego życia, zasygnalizowana została przez tryb warunkowy i obejmującą cały fragment modalność możliwościową:

Siedziałem w otwartym oknie na poddaszu. Słyszałem, jak krople padają na dach i na liście winorośli rozpostarte nad dziedzińcem w dole. Spłowiełe góry na południu pociemniały jak nasiąknięta tkanina. Stado białych kóz szukało schronienia w zaroślach. Pomyślałem sobie, że mógłby mieć teraz osiemdziesiąt dziewięć lat i siedzieć na moim miejscu. W końcu ten dom należał do jego rodziny. Nasz gospodarz nazywał się Petru Cioran. Miał na półce jego książki, chociaż nie sądzę, żeby do nich zaglądał. [...] No więc mógłby tu siedzieć zamiast mnie i patrzeć, jak deszcz moczy worki cementu załadowane na skrzynię stojącej w uliczce furgonetki. Bruk lśni, dym z kominów przepada w szarudze, woda w rynsztokach podnosi się i zagarnia śmieci, a on wrócił, jakby nigdzie nie wyjeżdżał, i jest tylko starym człowiekiem sam na sam ze swoimi myślami. Nie ma już sił na wędrowki po górach ani ochoty na rozmowy z pastuchami. Patrzy i nasłuchuje. Filozofia z wolna przybiera materialną postać. Wchodzi w jego ciało i je unicestwia. Paryż i podróże nie przydały się na nic. Bez tego wszystko trwałoby po prostu trochę dłużej i nuda przybierałaby formy nieco mniej wyrafinowane. [...] Potem od wschodu nadciągają zmierzchy i w altanie przy sklepie zaczęły zbierać się mężczyźni. Po całym dniu będą zmęczeni i brudni. Wezmą butelkę drożdżowej wódki. Sprzedawczyni poda im szklankę z grubego szkła i uporają się z flaszką

w piętnaście minut. Będzie słyszał ich coraz głośniejszą rozmowę i będzie czuł zapach ich ciał przenikający przez listowie. [...]

No więc przypuśćmy, że on słyszał to wszystko i czuł zapach perfum przenikający przez listowie. Noc wypełniała drewniany pokój na poddaszu i mógł wspominać własne życie bez przeszkód, ponieważ bezsenność, tak jak kilkadziesiąt lat temu w Sybinie, znów zastępowała mu wieczność.

JB, s. 35—37

Owa mikrofikcja biograficzna, powstała wskutek nawiedzenia (bowiem dla narratora ma ono sakralny charakter) miejsca, skąd wyszedł w świat rumuński filozof, jest gestem prywatnego upamiętniania, które, dzięki możliwościom wyobraźni, niweluje fakt śmierci autora *Historii i utopii*, pozwalając mu wejść w plan teraźniejszości.

Być może impulsem do tej literackiej kreacji stał się odnotowany przez narratora przykład lokalnej formy upamiętnienia jedyne go syna Rășinari, który zyskał powszechną sławę. Sposób opisu i estetyczna ocena postawionego w wiosce popiersia Emila Ciorana jest znacząco zbieżna z wymyśloną przez Stasiuka alternatywną biografią, wedle której filozof dobiega ostatnich dni życia jako niewyróżniający się mieszkaniec swojej wsi. Porównajmy:

W końcu jednak powrócił do Rășinari. Przed domem, w którym się urodził, stoi jego popiersie. [...] Twarz Ciorana oddana jest werystycznie i nieporadnie. Mógł ją wyrzeźbić ludowy artysta, naśladowujący salonową sztukę. Dzieło jest „małe, skromne i bez żadnych przymiotów”, poza podobieństwem do pierwowzoru, lecz pasuje do tego wiejskiego placyku. Obok codziennie przechodzą stada krów i owiec. Zostawiają za sobą woń i ciepło. Ani daleki świat, ani Paryż nie odcisnęły na tej twarzy żadnego śladu. Jest po prostu smutna i zmęczona. Podobni mężczyźni zasiadają w knajpie koło fryzjera i przy sklepie pod winoroślą. Wszystko wygląda tak, jakby ktoś tutaj spełnił jego marzenie albo ostatnią wolę.

JB, s. 43

Podobne, oparte na wyobraźni mikronarracje, będące świadectwem prywatnego, a zarazem wybiórczego stosunku do przeszłości, pojawiają się w innych miejscach książki. Między innymi Stasiuk upamiętnia w ten sposób Jerzego Dożę i prowadzone przez niego chłopskie bunty, zakończone poćwiartowaniem go przez panów węgierskich, a dzieje się to w związku z pobytem pisarza w Klużu, w „knajpie przy ulicy jego imienia — strada Gheorghe Doja” (JB, s. 52). Poszukiwania grobu Jakuba Szeli, jak narrator wyznaje — swego krajana — stają się okazją do przemawiania do ducha tego — kolejnego — chłopskiego rebelianta, wyobrażonego we współczesnej *cooperativie*, odpowiedniku dawnej karczmy żydowskiej. Takie niewielkiej objętości fragmenciki, stanowiące odrębne

całości, przedstawiane są jako pewnego rodzaju przeżycie wtargnięcia przeszłości w teraźniejszość, co swoją formą przypomina opisane przez Franka Ankersmita wzniosłe doświadczenie historyczne:

Jest to doświadczenie wywodzące się z podwójnego ruchu, który łączy *odkrycie (discovery)* i *odzyskanie (recovery)* przeszłości. Doświadczenie historyczne zawiera przede wszystkim zwrot Gestalt (Gestalt-switch) od wiecznej teraźniejszości do świata zawierającego rzeczy przeszłe i obecne. Owocuje to odkryciem przeszłości jako rzeczywistości, która w jakiś sposób zrywa z wieczną teraźniejszością²⁷.

Badacz dopowiada, że przyjmuje ono charakter indywidualnego przeżycia, a ponadto, na co wskazuje, rozpatrując przykład postawy Huizingi jako autora *Jesieni średniowiecza*, wywoływane jest trywialnym przedmiotem, cechuje je „oszołomienie chwilą” i wrażenie „bycia w bezpośrednim i autentycznym kontakcie z przeszłością”²⁸. Ewa Domańska, komentatorka teorii Ankersmita, zauważa, że proponowane przez niego doświadczenie historyczne jest odmianą doświadczenia estetycznego, nie zakłada też celu epistemologicznego, albowiem przede wszystkim ma status ontologiczny: to doświadczenie, które nas zmienia²⁹.

Kategoria omówiona przez holenderskiego badacza jako współczesna forma odzyskania utraconej przeszłości pozwala dostrzec w postaci Stasiuka bardziej zróżnicowany stosunek do historii niż deklarowany przez niego w bezpośrednim dyskursie. Owo wzniosłe i w estetyczny sposób przeżywane spotkanie z tym, co minione, pozwala — tylko na chwilę, tak jak w epifanii — uświadomić sobie własne miejsce w czasie, a więc — tak jak epifania rzeczywistości — doświadczenie historyczne umożliwia zakorzenienie się w świecie. Niemniej także dzięki tego rodzaju doświadczeniu pisarz określa „swoją Europę”. Nie jest w stanie poznać całościowej jej historii, w zamian jednak upamiętnia ją w znaczących dla siebie fragmentach.

Być może najważniejsze prywatne spotkanie z przeszłością odbywa się w przestrzeni najbliższej, niemal tuż obok własnego domu. W *Jadąc do Babadag* i *Fado* Stasiuk poświęca sporo uwagi opisom Dnia Zaduszkiego, jaki spędza na rozsianych wokół miejsca swojego zamieszkania cmentarzach. Pisze o nich:

²⁷ F. Ankersmit: *Wprowadzenie do wydania polskiego*. Przeł. E. Domańska. W: F. Ankersmit: *Narracja, reprezentacja...*, s. 47.

²⁸ F. Ankersmit: *Modernistyczna prawda, postmodernistyczne przedstawienie i postmodernistyczne doświadczenie*. Przeł. E. Domańska. W: F. Ankersmit: *Narracja, reprezentacja...*, s. 47.

²⁹ E. Domańska: *Miejsce Ankersmita w narratywistycznej filozofii historii*. W: F. Ankersmit: *Narracja, reprezentacja...*, s. 20.

Tutaj, gdzie mieszkam, nie leżą moi bliscy. Ale okolica pełna jest cmentarzy. Są lemkowski — tylko one pozostały po wysiedlonych w latach czterdziestych wsiach. Są wojenne austro-węgierskie — pamiątka po pierwszej wojnie światowej i jednej z najkrwawszych bitew tamtego okresu, bitwie gorlickiej. W najbliższej okolicy, w odległości nie większej niż siedem, osiem kilometrów mam tych cmentarzy chyba z dziesięć. Piszę „mam”, bo od wielu lat staram się je wszystkie w okolicach zaduszkowych odwiedzić.

F, s. 114

Zapalanie zniczy na opuszczonych zwykle grobach, odczytywanie imion zapisanych cyrylicą, wywoływanie obco i swojsko brzmiących nazwisk na żołnierskich mogiłach, świadczących o bitwie rozegranej na skalę europejską³⁰ — to rytuał ewokowania przeszłości i wprowadzania jej do prywatnej pamięci. Przeszłość lokalna, na początku obca dla Stasiuka — przybysza z zewnątrz, który wybrał sobie miejsce osiedlenia, została w ten sposób oswojona. Jest to jednak przeszłość, która nieprzypadkowo dookreśla projekt „mojej Europy”, budowany na kategorii geografii, wspomaganey nobilitacją lokalnej pamięci. Dokonuje się tu symboliczne przywrócenie etnicznej tożsamości lemkowej części terytorium Galicji, przypomnienie historycznych terytorialnych związków z wielonarodowościową i wielokulturową monarchią austro-węgierską³¹.

Prywatne rytuały re- (i) konstruujące lokalną tożsamość, prezentowane przez autora *Fado*, stanowią wyraz ponowoczesnej świadomości, pozwalającej na dokonanie wyboru własnej tożsamości także przez wybór egzystencjalnej przestrzeni, która staje się „geografią kulturową”. Literacki przykład *Mojej Europy*, ilustrujący proces modelowania własnej przestrzeni przez współczesnych „kulturalnych i realnych nomadów” przywołał Roch Sulima³². Jednakże również opisywane w późniejszych książkach: *Jadąc do Babadag* i — zwłaszcza — *Fado* nawiedzanie cmentarzy odpowiada badanemu przez Sulimę zjawisku. Znajduje ono szersze, antropologiczne uzasadnienie w XX-wiecznym doświadczeniu przymusowego lub dobrowolnego wykorzenienia, a w konsekwencji

³⁰ Brały w niej udział wojska austro-węgierskie i niemieckie, stając przeciwko armii rosyjskiej. Walki trwały przez kilka miesięcy (od sierpnia 1914 do początku maja 1915 roku) i zakończyły się ostatecznym sukcesem państw sprzymierzonych. Strategiczną rangę operacji gorlickiej opisują historycy, zob. np. M. Klimecki: *Gorlice 1915*. Warszawa 1991; J. Pajewski: *Pierwsza wojna światowa 1914—1918*. Warszawa 1991. O opisywanym przez Stasiuka austro-węgierskim projekcie utworzenia wojennych cmentarzy na terenach bitewnych starć zob. np. J. Schubert: *Austriackie cmentarze wojenne w Galicji z lat 1914—1918*. Kraków 1992.

³¹ Do samego mitu *Austria Felix*, obecnego w twórczości pisarzy galicyjskich, Stasiuk ma stosunek co najmniej sceptyczny, co należy przypisać jednak pewnej biograficznej i tożsamościowej obcości autora *Opowieści galicyjskich*.

³² R. Sulima: *Małe ojczyzny*. W: Idem: *Głosy tradycji*. Warszawa 2001, s. 170.

konieczności zakorzenienia ponownego, w nieznanym przestrzeni, ze śladami nie własnej, lecz cudzej przeszłości. Jak wykazuje Sulima, swego rodzaju *memento* dla współczesnego człowieka stają się właśnie cmentarze:

Ta nowa geografia, kreowana przez przymusowe przesiedlenia, repatriacje, przemieszczenia do miast po II wojnie, ale także dziś wybory miejsc zamieszkania, sprawia, że w groby Innych, nierzadko wrogich kiedyś Obcych, przychodzi patrzeć jak w groby naszych Przodków „na ojczystych polach”, jak na mogiły w rodzinnych miejscach. Cmentarze Innych to jeden z kluczowych metafizycznych pierwiastków, symbolicznych wartości nowej geografii kulturowej. Ci, którzy są dziś zakorzenieni w naszej mentalności jako Inni, zjawiają się najczęściej wokół nas, właśnie na swoich cmentarzach, ale też w scenerii porzuconych przez siebie domów³³.

Uwagi badacza doskonale opisują postawę prezentowaną w piśarstwie przez Andrzeja Stasiuka: o geografii jako projekcie egzystencjalnym nie można pomyśleć inaczej niż przez pamięć o przeszłości.

³³ Ibidem, s. 171.

Beata Gontarz

Geography, history and memory
A commemoration of the past in writings
by Andrzej Stasiuk

Summary

The article makes an attempt to analyse selected issues dealt with by Andrzej Stasiuk in his last discursive texts taking on the form of a reportage from the trips in selected places of the Central Europe: *A ship diary [Dziennik okrętowy]* (from *My Europe, Two essays on Europe called central [Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową]*), *Going to Babadag [Jadąc do Babadag]* and *Fado [Fado]*. The attention was paid to the fact that, despite a declared ignorance of the problems concerning the history of the Central Europe in favour of a description of the phenomenon of places and spaces — Stasiuk presents in his works the attitude defined by historians (F. Ankersmit, P. Nora) as “commemoration of the past”. The very attitude is typical of a postmodern thought, resigning from the category of “history” as examining the processes in a cause and effect order and instead introducing the category of “memory” which is connected with a personal experience of the past. Commemoration of memory in writings by Stasiuk manifests itself in an individual code of the choice of places the author goes to and combines his own vision of the Europe of the past with.

Beata Gontarz

Geografie, Geschichte und Gedächtnis
Die unvergesslich gemachte Vergangenheit
in der Prosa von Andrzej Stasiuk

Zusammenfassung

Im vorliegenden Artikel werden manche Themen analysiert, die von Andrzej Stasiuk in seinen letzten diskursiven Texten berührt wurden. Es sind Berichte von der Reise nach Mitteleuropa: *Das Logbuch* [*Dziennik okrętowy*] (vom Buch *Mein Europa. Zwei Essays über das Mitteleuropa* [*Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*]), *Auf der Reise nach Babadag* [*Jadąc do Babadag*] und *Fado* [*Fado*]. Obwohl sich der Schriftsteller für die Missachtung der historischen Probleme des Mitteleuropas zugunsten dem von ihm beschriebenen Phänomen der Orte und Räume ausspricht, präsentiert er in seinen Werken eine solche Haltung, die von den Historikern (F. Ankersmit, P. Nora) als „Verewigung der Vergangenheit“ genannt wird. Diese Haltung ist für ein postmodernes Denken charakteristisch; es wird verzichtet, die „Geschichte“ als eine ganze Reihe von kausal-konsekutiv angeordneten Prozessen, sondern als ein mit individuell erfahrener Vergangenheit verbundenes „Gedächtnis“ zu betrachten. Die Verewigung der Vergangenheit wird in Stasiuks Prosa im individuellen Kode ausgedrückt, nach dem der Schriftsteller seine Reiseziele wählt. Zum Ziel seiner Reisen macht er solche Orte, mit denen er die eigene Vorstellung über die Vergangenheit Europas assoziiert.